

Niezbędnik Kibica! Startuje runda jesienna w lubuskiej IV lidze piłki nożnej. Poznaj dwa zielonogórskie zespoły, które w niej grają.

>> 7

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 32 (274) 10 sierpnia 2018

www.LZG24.pl



- Jestem dumny, że mieszkam w mieście, w którym jest tylu „pozytywnych wariatów”. To oni tworzą jego koloryt. A w mieście, w którym buzuje pozytywna energia, biznes rozwija się lepiej. Gdzie biznes rozwija się lepiej, tam jest więcej społecznych inicjatyw. To pozytywna symbioza – mówi Janusz Kubicki.

>> 3

KILKADZIESIĄT KAMER JUŻ OBSERWUJE MIASTO

To jeden z najnowocześniejszych systemów w Polsce. Kamery Centrum Ochrony Wizyjnej Miasta bez przerwy obserwują ulice, skrzyżowania, parki, deptak. Dają doskonały obraz z blisko dwustu miejsc i... potrafią odnaleźć poszukiwaną osobę albo skradziony pojazd.



Prezydent Janusz Kubicki pierwszy testował stanowisko pracy operatora centrum. I nie krył przy tym niemalże dziecięcej radości. A już zupełnie poważnie podkreślał nowocześnieść i inteligencję systemu. - Potrafi na przykład odnaleźć poszukiwaną osobę ze zdjęcia, rozpoznać twarz mimo tego, że osoba założyła okulary – mówi.

Fot. Piotr Jędzura

Choć Centrum Ochrony Wizyjnej Miasta, przynajmniej z technicznego punktu widzenia, było gotowe do pracy już kilka dni wcześniej, to jednak do ostatniej chwili przeprowadzano różne testy, aby podczas uroczystości oddania systemu do eksploatacji wszystko było zapięte na ostatni guzik.

- Śmiało mogę powiedzieć, że to najnowocześniejszy system w Polsce. A wiem, co mówię, bo nasza spółka od 30 lat projektuje i

montuje tego typu systemy, m.in. w Warszawie, Sopocie czy Gdańsku - zachwalał Sławomir Wojtacki, wiceprezes spółki Sprint z Olsztyna, głównej realizatorki budowy centrum.

Operatorzy centrum będą pracować w systemie dwunastogodzinnych dyżurów, od dwóch do trzech pracowników na jednej zmianie. Będą obserwować zielonogórskie ulice, parki i deptak poprzez obiektywy kilkudziesięciu kamer o rozdzielczości HD i 4K.

4

mln zł

Tyle kosztował
system monitoringu

- W październiku powinniśmy zakończyć drugi etap budowy centrum. Już ogłosiliśmy przetarg, który ma wyłonić wykonawcę inwestycji w postaci instalacji kolejnych kamer - zapowiedział Waldemar Michałowski, dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego, odpowiadający z ramienia miasta za budowę centrum.

Goście uroczystości otwarcia nie mogli się nachwalić. Zarówno przedstawiciele policji, jak i straży pożarnej,

podkreślali zgodnie: - Tak nowoczesny system monitoringu poważnie zwiększy bezpieczeństwo zielonogórzan.

Na jeszcze jeden aspekt zwrócił uwagę prezydent Janusz Kubicki: - Nasz system został tak zaprojektowany, aby można go było stale rozbudowywać, przed nami objęcie monitoringiem również dzielnicy Nowe Miasto.

(pm)

Więcej o monitoringu >> 2

Krzysztof Rutkowski
kierownik Centrum Ochrony Wizyjnej Miasta:

- Gdy w jednym miejscu zgromadzi się grupa osób, system automatycznie informuje operatora monitoringu o potrzebie zwrócenia uwagi na to miejsce. Ta funkcja służy do zapobiegania bójkom, rozróbom, kradzieżom czy rozbojom. Operator na podstawie zachowania osób w grupie może odpowiednio wcześniej poprosić patrol policji lub straży miejskiej o interwencję.

Oko patrzy, czuj się bezpieczny!

Dziesiątki kamer miejskiego monitoringu już od kilku dni obserwują Zieloną Górę. Ale do prywatnych mieszkań nie zagląдают. Nasza prywatność jest dobrze chroniona.

- To jest problem całego świata: jak pogodzić prawo do prywatności z potrzebą bezpieczeństwa - przyznaje Krzysztof Rutkowski, kierownik Centrum Ochrony Wizyjnej Miasta i główny specjalista projektu. - Z doświadczeń innych miast wynika, iż mieszkańcy szybko akceptują monitoring, z czasem nawet zaczynają się domagać jego rozbudowy. Wieloletnie doświadczenie i statystyki policji wskazują bowiem, że system ochrony wizyjnej ma nieoceniony wpływ prewencyjny na zachowanie ludzi znajdujących się na monitorowanym obszarze.

Najnowszy system zielonogórskiego monitoringu już w czasie swego rozruchu technicznego przydał się do ujęcia sprawcy drobnego wykroczenia oraz pomógł rozstrzygnąć spór na linii policjant-obywatel na korzyść tego ostatniego.

- O potrzebie nowoczesnego monitoringu miasta mówiliśmy od wielu lat, jednak dopiero pomoc Unii Europejskiej pozwoliła, w połowie roku 2016, ruszyć z kopyta - mówi prezydent Janusz Kubicki. - Kiedy okazało się, że możemy uzyskać unijne dofinansowanie, błyskawicznie podjęliśmy decyzję.

Błyskawiczne tempo inwestycji pamięta także Waldemar Michałowski, dyrektor miejskiego Departamentu Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego: - Pewnego sierpniowego dnia zadzwonił do mnie wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk, pytając, czy wiem, że będę robił monitoring miasta. Dał mi dwa miesiące na zrobienie założeń.

Prace projektowe i techniczne trwały od sierpnia 2016 do sierpnia 2018. W ciągu tych dwóch lat zbudowano jeden z najnowocześniejszych systemów ochrony wizyjnej w Polsce. Jego olbrzymie możliwości



Na ścianie sześć ogromnych monitorów, przed nimi stanowiska obserwatorów - każde zaopatrzone w dwa monitory. Obrazy można przybliżać lub oddalać. Są doskonałej jakości i w dzień, i w nocy.

Zdjęcia Piotr Jędzura

robią wrażenie nawet na fachowcach.

- Daje możliwość obejrzenia około 200 miejsc z ponad 60 kamer, to najczęściej urządzenia wieloobiektywowe, można z nich uzyskać cztery niezależne obrazy o wysokiej rozdzielczości. Do tego dysponujemy mobilną kamerą obrotową z doświetlaczem laserowym o zasięgu widzenia do 500 metrów. Kamery można zainstalować na dowolnym słupie oświetleniowym, znaku drogowym lub ustawić na dachu samochodu. Z założenia ma służyć do ochrony imprez masowych lub po prostu tymczasowo uzupełniać system monitoringu wszędzie tam, gdzie na co dzień nie ma czujnego oka systemu. Ostatnio kamera mobilna ochraniała festyn lotniczy w Przylepie z okazji Dnia Dziecka - opowiada K. Rutkowski.

Oprogramowanie do zarządzania obrazem pozwala nie tylko na obserwację przestrzeni publicznej, ale także na zapis materiału, np. do celów procesowych. Jest to system z zaawan-

sowaną analityką obrazu. Samodzielnie potrafi rozpoznać twarz nawet wtedy, gdy obserwowana osoba założy okulary. - Gdy w jednym miejscu zgromadzi się grupa osób, system automatycznie informuje operatora monitoringu o potrzebie zwrócenia uwagi na to miejsce. Ta funkcja systemu służy do zapobiegania bójkom, rozróbom, kradzieżom czy rozbojom. Operator monitoringu na podstawie zachowania osób w grupie może odpowiednio wcześniej poprosić patrol policji lub straży miejskiej o interwencję. Odczytywanie samochodowych tablic rejestracyjnych to oczywista oczywistość, ale nasze kamery są w stanie powiązać tablice rejestracyjne samochodu z... jego kolorem. Chodzi o to, że system nie tylko pozwala na bieżące wyszukiwanie skradzionych pojazdów na ulicach Zielonej Góry, ale również potrafi poinformować operatora o niezgodności tablicy rejestracyjnej z pojazdem, co często zdarza się przy zmianie tablic podczas kradzieży - K. Rut-

kowski, jak każdy inżynier pracujący przy wdrożeniu nowoczesnego rozwiązania, jest zafascynowany możliwościami technicznymi systemu.

Dla dyrektora Michałowskiego ważne są kwestie użytkowe. Cieszy się, iż dzięki dobrej współpracy z Uniwersytetem Zielonogórskim udało się wykorzystywać do transmisji obrazów uniwersytecką sieć światłowodową i ulokować serwery monitoringu w profesjonalnej serwerowni UZ.

- Gdybyśmy mieli zbudować własną sieć światłowodową, koszt projektu byłby o jedną czwartą wyższy - tłumaczy W. Michałowski. - Za zaoszczędzony milion mogliśmy zamontować więcej kamer. Chcę jednak uspokoić: operator sieci ZielMAN nie ma dostępu do danych z monitoringu. Do nich ma dostęp tylko nasze centrum monitoringu i poprzez nie - policja. Ze względu na ochronę danych osobowych nie będziemy udostępniać zarejestrowanego materiału mieszkańcom, choćby ich dotyczyły.

Obywatel może skorzystać z nagranych materiału tylko na potrzeby wyjaśnienia zdarzenia, z jego udziałem, za pośrednictwem policji.

Centrum monitoringu, umieszczone w budynku Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej, przy ul. Jana Kasprowicza, robi wrażenie. Potężna ściana wideo z sześcioma ogromnymi monitorami, przed nimi stanowiska obserwatorów - każde zaopatrzone w dwa monitory. Obrazy można przybliżać lub oddalać. Takie Google Street w czasie rzeczywistym, bo kamery są rozmieszczone w sposób umożliwiający śledzenie trasy przemieszczania się obserwowanej osoby lub pojazdu. Do tego porządne zaplecze techniczne i socjalne, z łazienką i miejscem do odpoczynku. Operatorzy będą obserwowali miejskie ulice w dzień i w nocy. Amerykańskie kamery doskonale widzą w ciemnościach, dla oka kamery noc nie różni się od dnia, z wyjątkiem barw. Nocny obraz jest w odcieniach szarości.

- Nie zaglądamy ludziom do okien. Kamery są tak ustawione, by nie mogły zajrzeć do mieszkań. Możemy ograniczyć pole widzenia kamery poprzez wprowadzenie tzw. stref prywatności. Są to pola, gdzie system celowo zamazuje obraz, by nawet operator systemu nie widział zbyt wiele - śmieje się K. Rutkowski.

Wykonawcą zielonogórskiego systemu jest firma

Sprint z Olsztyna, która zaprojektowała i wybudowała system za 4 mln zł, według wytycznych miasta.

Zielonogórski monitoring, choć dopiero uruchomiony, już jest... rozbudowywany.

- Z polecenia prezydenta Kubickiego, nowe miejskie inwestycje obejmujemy systemem monitoringu wizyjnego. Dlatego osiem kamer pracuje w parku Sowińskiego, trzy kamery w

Waldemar Michałowski:

- Uspokajam. Do danych dostęp ma tylko nasze centrum monitoringu i poprzez nie - policja.

parku w Kiełpinie, montujemy kilkanaście kamer na Gęśniku - informuje Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami.

Na drogach wjazdowych do Zielonej Góry pojawiły się tabliczki z napisem „Miasto monitorowane”. Podobne zainstalowano także w wielu punktach miasta. Tą inwestycją Zielona Góra dołączyła do grona miast z najnowocześniejszym systemem monitorowania ulic.

Marian Tomiak

PIÓRKIEM CEPRA >>>



Tu już są kamery

- dworzec PKP; Muzeum Ziemi Lubuskiej (al. Niepodległości 15); Centrum Monitorowania; ul. Bohaterów Westerplatte 21 (Centrum Biznesu); al. Niepodległości 13 (urząd miasta); ul. Stary Rynek 14 (Mariacka); al. Niepodległości 7 (SKO); ul. Kupiecka 24/PZU; urząd miasta, ul. Podgórna 22; ul. Stary Rynek (apteka); MOSiR (Staszica/Wyspiańskiego); Urząd Ochrony Zabytków; Wzgórze Winne i Palmiarnia; Centrum Nauki Keplera (skrzyżowanie al. Konstytucji 3 Maja/Sikorskiego); Filharmonia Zielonogórska; szpital (skrzyżowanie Podgórna/Lwowska/Waryńskiego)
- ronda: Anny Borchers, Klema Felchnerowskiego, Michała Kazio-wa, PCK, Albina Bandurskiego, 11 Listopada



Mobilną kamerę obrotową można zainstalować na dowolnym słupie oświetleniowym, znaku drogowym lub dachu samochodu. Przyda się do ochrony imprez masowych.

- place: Jana Matejki, Słowiński, Pocztowny
- skrzyżowania ulic: Jana Sobieskiego/Jedności; Niepodległości/Bankowa; Bohaterów Westerplatte/Doktora Pięknego; Niepodległości/Doktora Pięknego; Wojska Polskiego/Bohaterów Westerplatte/Kupiecka; Niepodległości/Kupiecka/Stefana Żeromskiego; Stefana Żeromskiego/Adama Mickiewicza; Kupiecka/Plac Powstańców Wielkopolskich; Stary Rynek/Jana Sobieskiego; Stary Rynek/Krawiecka; Mikołaja Reja/Wojska Polskiego; Łużycka/Dąbrówki; Henryka Sienkiewicza/Władysława Sikorskiego; Wrocław-ska/Konstytucji 3 Maja; Wrocław-ska/Lwowska
- parki, skwery: Park Tysiąclecia, Skwer Makusynów, Dolina Gęśnika

Tylko rapu nie zagramy

... bo nie da się zagrać tekstu - mówi Krzysztof Orszulik, zapowiadając tegoroczny wieczorny koncert przy fontannie. Będzie magia.

- Podobno muzycy Bachus Classic Orchestra już stroją instrumenty.

Krzysztof Orszulik, menedżer orkiestry i kontrabasista: - Jak zwykle w ostatnią sobotę sierpnia zaprosimy zielonogórczyków na muzyczny wieczór przy fontannie. I rzeczywiście, program i aranżacje mamy już gotowe, ale pomysły zawsze tworzą się do ostatniej chwili. Mam nadzieję, że i w tym roku nie zawiedziemy publiczności.

- To już szósty rok Letnich Wieczorów przy Fontannie. I każdy przebiega pod innym hasłem, zaskakuje. Graliście nawet Zimmera, AC/DC, Metallicę, zaaranżowane na smyczki. Czego możemy spodziewać się w tym roku?

- Z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości opowiemy historię polskiej muzyki. Będzie więc i Chopin, i polski rock, Grechuta, Niemen, muzyka filmowa. Tancerze ze studia tańca The Motion przeniosą nas m.in. w klimat mickiewiczowskiej Świtezianki, a Bractwo Rycerskie Kompania Nowa Marchia być może na bitewne pola. Po raz pierwszy na naszej „Fontannie” usłyszymy muzykę wokalną. Zaśpiewa sopranistka Beata Gramza, której będzie towarzyszył Mirosław Kin, solista Teatru Muzycznego w Poznaniu. Gospodarzem



Magię tworzy muzyka, światło, woda i wspaniała publiczność, która w muzycznych letnich wieczorach bierze czynny udział
Fot. Archiwum Bachus Classic Orchestra

wieczoru będzie aktor Janusz Młyński. I na temat sierpniowego wieczoru nie piszę już ani słowa, bo lubimy zaskakiwać publiczność.

- A o światłach też ani słówka? Zawsze są iluminacje...

- To moja pasja, druga po muzyce. Podczas podróży oglądam wszelkie eventy i podglądam najlepszych. Widziałem je m.in. w Berlinie, Barcelonie czy Brukseli. Światła więc przy fontannie nie zabraknie. Szczegółów nie zdradzę, ale 25 sierpnia wspomagać nas będzie jed-

na z największych w Polsce firm, zajmująca się ogromnymi pokazami świetlnymi, mappingami, laserami.

- Bachus Classic Orchestra to 12 muzyków, którym chce się robić rzeczy nietuzinkowe. Od sześciu lat grają utwory popularne zaaranżowane na orkiestrę, nie gardzą przy tym zabawą.

- W ten sposób chcemy zachęcić ludzi do słuchania muzyki klasycznej, nie będąc jednocześnie orkiestrą salonową. Mozarta i Haydna gra wielu, ale mało kto Led

Zeppelin czy Gwiazdne Wojny na smyczkach. Wszystkie utwory aranżuje moja żona, wiolonczelistka, więc jesteśmy też oryginalni. I lubimy każdą muzykę.

- Rap?

- Również. Ale niestety jest to rodzaj muzyki bardzo trudny do przełożenia na smyczki. Gramy za to rocka, pop, hip-hop, Hansa Zimmera, Johna Williamsa, muzykę z serialu Gra o Tron albo Mario czy Heroes'ów z gier komputerowych. A rok temu zagraliśmy nawet Despacito...

Pamiętam jak przed pierwszym koncertem ustawiliśmy 300 krzesełek i marzyliśmy o tym, by chociaż połowa się zapełniła. Przyszło bardzo dużo ludzi i to było niesamowite. Cieszymy się, że widowiska przy fontannie co roku przyciągają publiczność. To nas motywuje do dalszej pracy.

- Tworzycie magię...

- Tworzy ją muzyka, światło, woda i wspaniała publiczność, która w muzycznych letnich wieczorach bierze czynny udział. Nie są to koncerty typu „siedzi orkiestra i gra”.

Gdy zmęczeni Wrocławem, z tamtejszej opery, przyjechaliśmy z żoną do Zielonej Góry, miasto nas oczarowało. Postanowiliśmy w nim zostać i stworzyć coś, co zielonogórczykom przyniesie radość. Stąd pomysł koncertów przy fontannie.

- Dziękuję.

Ewa Lurc

**Letni Wieczór
przy Fontannie już
25 sierpnia, sobota,
o godz. 21.00,**

na placu Bohaterów (impreza odbywa się w ramach Lata Muz Wszelakich).

(dsp)

W OCHLI

Skansen: pysznie i romantycznie

W tę niedzielę, 12 sierpnia, Muzeum Etnograficzne zaprasza na dwie imprezy. Ucieszą się smakoszowie oraz ci, co tęsknie spoglądają w gwiazdy.

• W godz. 9.30-15.00, w zagrodzie kamiennej odbędzie się XVIII edycja konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo - smaki Regionów 2018”. Jury będzie oceniać regionalne produkty oraz potrawy. Dla publiczności przygotowano występy muzyczne, pokaz kulinarny, konkursy (np. pestkowanie slipek na czas). Będzie oka-

zja, by spróbować grochówki, knedli i bigosu. Wstęp wolny.

• O 20.30 w okolicy zagrody kamiennej odbędą się obserwacje, za pomocą teleskopu, roju meteorów - Perseidów oraz innych obiektów astronomicznych. Poprowadzi je pracownik Planetarium Wenus, muzycznie wesprze go DJ HannaH. Będą też wykłady, projekcje programu „Astronarium”, Science Show oraz ognisko. Będzie można wysłać do gwiazd życzenia! Wstęp na wydarzenie wolny, warto zabrać ze sobą koc i ewentualnie kosz piknikowy. Impreza potrwa do 2.00. Organizatorzy zaznaczają, że do obserwacji konieczne są odpowiednie warunki atmosferyczne. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Tylko grill!
Nic o polityce!

Byli mistrzowie polski w grillowaniu amatorów: Andrzej Bocheński i Andrzej Brachmański, mają propozycję - pogrillujemy razem, zabawmy się! Zapraszamy w środę, 15 sierpnia, na łączkę przy amfiteatrze.

Propozycja duetu znanego na Facebooku jako „Zespół AB BA” jest prosta: - Weźcie grilla, rodzinę i wiktuały, kocyk i razem pogrillujemy. Spędźmy czas przy dźwiękach muzyki szwedzkiego zespołu, w dymku drzewnego węgla i oranżadzie lub złocistym napoju. Zaczynamy w środę, 15 sierpnia, start

- godz. 16.00, miejsce - łączka przy amfiteatrze. Wieczorem zaprosimy do kina letniego na jakiś dobry musical, prawdopodobny początek seansu - godz. 21.00.

Gospodarze zapewnią trochę zajęć dla dzieci, by się nie nudziły, występy dla dorosłych i ogłoszą konkurs grillowania w dwóch kategoriach: kurczak i karkówka. Pierwszym chętnym zapewnią grille i węgiel - miłośko przygotowujemy sami!

Jury będzie subiektywne i nagrodzi te potrawy, które będą najbardziej smakowały jurorom!

Ponieważ obaj panowie są radnymi, tym razem proszą o jedno: bawimy się razem i ani słowa o polityce. Jakiegokolwiek! (brj)

W DRZONOWIE

Piknik wojskowy

Na Wielki Piknik Niepodległościowy, w środę, 15 sierpnia, w godz. 12.00-20.00 zaprasza Lubuskie Muzeum Wojskowe. W programie m.in. pokazy współczesnego wyposażenia wojskowego, walk i obyczajów rycerskich oraz grup rekonstrukcyjnych. Nie zabraknie też inscenizacji batalistycznych, a dla zwiedzających otworem staną wnętrza ciężkiego sprzętu wojskowego. Dla najmłodszych będzie konkurs plastyczny, a dla wszystkich gości loteria fantowa oraz stoisko gastronomiczne z prawdziwą wojskową grochówką. Po 21.00, najbardziej wytrwałych muzeum zaprosi na transmisję widowiskową z pl. Piłsudskiego w Warszawie „Wolność we krwi”. Dla dzieci i młodzieży wstęp bezpłatny, dorośli - 6 zł. (el)

W ZIELONEJ GÓRZE

Muzyka zaprasza

Zaglądamy do programu Lata Muz Wszelakich. Jeszcze dziś (piątek, 10 sierpnia), o 11.00, w amfiteatrze, dzieci zobaczą „Bajkowy kramik” Studia Teatralnego Guliwer z Zielonej Góry. W sobotę, 11 sierpnia, o 20.00, w ramach Bluesowych Nocy - koncert zespołu Gedia Blues Band, Klub Piekarnia Cichej Kobiety. W niedzielę, 12 sierpnia, o 19.00 - w ramach Wieczoru u luteranów - koncert „Muzyka czasów reformacji”, kościół ewangelicki. We wtorek, 14 sierpnia, o 19.00, na deptaku - w ramach Lata z kulturą żydowską - koncert Tango Attack. W czwartek, 16 sierpnia - z cyklu Znani na wesoło i nieco poważniej - „Romanse, romanse”, recital Justyny Sieńczyłto i Emiliana Kamińskiego, amfiteatr. (dsp)

PREZYDENT NA 96 FM
w każdą środę o godzinie 12:30 w Akademickim Radiu Index
tel. 68 326 96 96 **NA ŻYWO**

W ZATONIU

Taka świetlica to perełka!

Świetlica w Zatoniu ma długą i burzliwą historię. W XIX wieku działał tu lokalny browar. W ostatnich latach budynek niszczał i nie było chętnych na remont czy jakąkolwiek inwestycję w tym miejscu. Teraz każdy element świetlicy jest już odnowiony. Kuchnia ma nowoczesne wyposażenie. Mieszkańcy mogą tu rozmawiać o przyszłości sołectwa i bawić się na różnych imprezach. W czasie gdy robiliśmy zdjęcie, grupka zainteresowanych osób akurat przyglądała się wiszącym na ścianach fotografiom dawnego Zatonia.

(H)



Fot. Ewa Jagielowicz

Przyszłość czas na kanalizację

- Najważniejsze jest dla nas podłączenie do sieci kanalizacyjnej. Gdy się już z tym uporamy, weźmiemy się za drogi - mówi sołtys Krzysztof Sadecki.

- Jak Zatonie przeżywa pierwsze lata po połączeniu miasta z gminą?

Krzysztof Sadecki, sołtys Zatonia: - Takie pytanie najchętniej zadałbym mieszkańcom. Ale mówiąc poważnie, z punktu widzenia pełnionej tu przeze mnie funkcji, muszę przyznać, że wydarzyło się u nas dużo dobrych rzeczy.

- A dokładnie?

- Warto chyba zacząć od sali, w której się spotykamy. Proszę sobie wyobrazić, że na środku sceny rosły drzewa. Nie wiedzieliśmy, co z tym budynkiem zrobić. Na szczęście, przy przychylności kilku decyzyjnych osób, udało się wyremontować i wyposażać to miejsce.

- To gdzie mieszkańcy spotykali się wcześniej?

- Imprezy robiliśmy, jak to się mówi, „pod chmurką”, a że ludzi mamy fajnych, to zorganizowaliśmy nawet sylwestra przy ruinach pałacu. Ci, którzy interesują się

losem Zatonia, spotykali się też w sali przedszkola, ale tam było bardzo ciasno.

- To pierwsza z dobrych rzeczy, które pojawiły się w Zatoniu. A pozostałe?

- Właśnie rozpoczęły się prace, dzięki którym nasze sołectwo będzie skanalizowane. Koszty? Dokładnie nie pamiętam, bo inwestycję prowadzi miasto. Ale to ok. 10 mln zł, z czego znaczna część to unijna dotacja. Niektórzy ludzie wcześniej mówili o drogach, ale najpierw zabiegaliśmy o podłączenie nas do sieci. Pogoda sprzyja pracom kanalizacyjnym, bo jak sama nazwa mówi: Zatonie, czyli mamy dość wysokie wody gruntowe. Teraz ich stan jest niski, więc prace ziemne są ułatwione. Po wszystkich węźmiemy się też za drogi. Chociaż, z drugiej strony, muszę przyznać, że te nie są chyba w najgorszym stanie.

- Ze wszystkich sołectw, które odwiedziliśmy do tej



- Sołtys tyle może, co mu lud pomoże. Gdyby nie tutejsi ludzie, niewiele bym zdziałał - przyznaje Krzysztof Sadecki.

Fot. Ewa Jagielowicz

pory, jesteście jedynym bez większych inwestycji drogowych.

- Zaczęliśmy od uzupełnienia innych rzeczy. Chcemy, żeby miejsce, w którym żyjemy, wciąż piękniało. Ktoś powiedział kiedyś, że Warszawa ma swój Wilanów, a

Zielona Góra ma Zatonie. Uroku naszemu sołectwu dodaje park, zrewitalizowany dzięki pieniądzą z Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr. Są jeszcze ruiny zamku i historia tego miejsca związana z księżną Dorotą de Talleyrand-Perigord. Ra-

- Sporo się u was dzieje.

- Sołtys tyle może, co mu lud pomoże. Takie stwierdzenie ostatnio słyszałem i jest w tym sporo prawdy. Gdyby nie tutejsi ludzie, niewiele bym zdziałał.

- A jakie macie plany na najbliższą przyszłość Zatonia?

- Czekamy na szatnię przy boisku. Do tego będzie droga dojazdowa, parking i toaleta, z której będą mogli korzystać też osoby przyjeżdżający na cmentarz. Pierwszy etap prac powinien rozpocząć się naprawdę niedługo. Później zobaczymy. Teraz najważniejsze to dokończyć kanalizację.

- Dziękuję.

Łukasz Łukaszewski

W ZATONIU

Dojdzie parking szatnie i toalety

To boisko z powodzeniem służy mieszkańcom. W najbliższym czasie kolejne inwestycje w tym miejscu staną się faktem. Powstanie dojazd wraz z parkingiem, szatnie i toalety. Prace będą kosztować prawie 1 mln zł. Obiekt będzie spełniał wszelkie formalne wymagania związane ze startem w oficjalnych rozgrywkach, a zespół KS Zatonie przystąpi do ligowych zmagania. Z toalet będą mogli korzystać nie tylko sportowcy i kibice, ale i osoby odwiedzające cmentarz.

(H)



Fot. Ewa Jagielowicz

CO JEST DO ZROBIENIA

Trzeba będzie zająć się drogami

Obecnie w Zatoniu toczą się pierwsze prace kanalizacyjne. Ta inwestycja z całą pewnością poprawi jakość życia mieszkańców, ale też obniży koszty utrzymania domu.

- Wiadomo, że wywóz szamba nie jest tani - mówi Marek Karwacki - radny dzielnicy Nowe Miasto. Do tego nowi mieszkańcy, czy potencjalni kupcy ziemi pod zabudowę, pierwsze o co pytają, to o kanalizację - dodaje M. Karwacki.

Po zakończeniu tej inwestycji trzeba będzie zająć się drogami, a także uzupełnić oświetlenie. Chodzi min. o początek Zatonia, jadąc od strony Zielonej Góry, a także osiedle domków znajdujące się za zabytkowym parkiem. W najbliższym czasie mieszkańcy tego sołectwa będą mogli korzystać ze ścieżek rowerowych, które co prawda poprawią komunikację, ale nie rozwiążą wszystkich problemów.

- Musimy zastanowić się z władzami miasta i Miejskim Zakładem Komunikacji, nad autobusami do Zatonia. Te dojeżdżają teraz do nas tylko przez Raculę i Drzonków, ale kursy przydałyby się też od strony Jędrzychowa - mówi radny Karwacki.

TO JUŻ ZROBIONO

● Świetlica wiejska

Określenie świetlica wiejska, nie do końca oddaje charakter i urok tego miejsca. Pierwsze prace remontowe zaczęły się już w 2014 roku. Najpierw, dzięki pieniądzą z urzędu miasta, powstał nowy dach. Teraz obiekt ma wyremontowane podłogi, ściany i wszelkie instalacje. Powstała też dobudówka. Świetlica służy mieszkańcom na wiele sposobów. Jest to miejsce spotkań, na których omawia się bieżące sprawy Zatonia. Można tu również organizować różnego rodzaju imprezy. Wyposażenie kuchni mogłoby powalić z nóg niejednego restauratora. To wszystko dzięki pieniądzą z Funduszu Integracyjnego oraz sołeckiego.

● Remont kościoła

Budynek pochodzi z XVIII wieku. Świątynia pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Zatoniu, wraz z oryginalnym ołtarzem, chrzcielnicą i konfesjonalem, to cenny i piękny zabytek. Niestety, wiele elementów wymagało remontu, niektóre groziły katastrofą budowlaną. Należały do nich nie tylko sufit, ale też empory, czyli drewniane balkony z podpierającymi je słupami. Tzw. bonus za połączenie miasta z gminą pozwolił na rewitalizację wiekowego kościoła.

● Boisko wielofunkcyjne

Na tym obiekcie mieszkańcy Zatonia mogą uprawiać wiele dyscyplin sportu: piłkę nożną, koszykówkę czy siatkówkę. Jest też siłownia pod chmurką. Boisko jest efektem odpowiedniego planowania i wykorzystywania pieniędzy z różnych źródeł. Dodatkowo, w ramach Funduszu Integracyjnego, wybudowano plac rekreacyjny wraz z placem zabaw w Marzęcinie, który również należy do sołectwa Zatonie.

(H)

FUTBOL AMERYKAŃSKI

Ekstraklasa jeszcze nie dla Watahy

Był rekord frekwencji i świetna pogoda, mroziły się szampany, czekały puchary i medale... Zielonogórzanie nie wzniesli jednak zwycięskiego trofeum i musieli uznać wyższość Towers Opole.

Sport ma opasłe tomy relacji z meczów, w których wszystko było skrojone pod sukces zdecydowanego faworyta. A gdy jeszcze jest nim gospodarz, to klimat do świętowania zwycięstwa w finale jest wręcz wymarzony. Tak było w Zielonej Górze. Wataha - niepokonany zespół LFA2 mierzył się z Towers Opole. Wieże dwukrotnie padały pod naporem wściekłych wilków, ale do trzech razy sztuka. Tym razem to Wataha biła głową w mur. - Wierzyliśmy, że zagramy jak równy z równym. Chyba te dwie porażki w rundzie zasadniczej tak na nas wpłynęły - mówił Konrad Rodak, jeden



Krystian Wójcik (przy piłce) robił co mógł, ale i jemu ciężko było się przebić przez opolską defensywę
Fot. Marcin Krzywicki

z liderów opolan, którzy wygrali 43:20. Byli tacy, co po meczu płakali z radości. Miesiąc temu zachodzili w głowę, co zrobić, by postawić się zielonogórzanom, którzy gromili ich na tym samym obiekcie. - To jest sport, którego nie da się do końca przewidzieć - wyznał Tomasz Pasiuk, grający prezes zielonogórzan. - Nie liczą się teraz nasze wspaniałe rekordy. Ten jeden mecz zdecydował, że to Towers wygrywa ligę - dodał sternik Watahy. Zielonogórzanom pozostaje analiza i wyciągnięcie wniosków na przyszłość. Choć pewnie jeszcze długo będą gdybać, co by było, gdyby mógł grać

kontuzjowany Matt Pineda i gdyby kontuzji nie nabawił się na początku spotkania Krystian Stachów. - To było celowe uderzenie w kolano. Wtedy puściły nam nerwy. Ja bym nigdy nie zdobył się na takie zagranie poniżej pasa - stwierdził Krystian Wójcik, grający trener Watahy. Towers na obiekt i organizację meczów w Zielonej Górze patrzył z zazdrością, ale sportowo to goście znaleźli się w elicie futbolu amerykańskiego w Polsce. - To była lekcja, która wyjdzie nam na dobre. Może w dłuższej perspektywie, ale myślę, że na tym skorzystamy - skończył optymistycznie Pasiuk. (mk)

SIATKÓWKA

AZS spadł, ale zostaje w II lidze

Akademicy pozostają w gronie II-ligowców, ale podróżować będą głównie na północ kraju.

W kwietniu, formalnie, zielonogórzanie pożegnali się z II ligą. Podopieczni Wiktora Zasowskiego stoczyli dramatyczne boje w fazie play-out z Juve Wakmetem Głucholazy i w serii ulegli 1-3. Niemal od razu po degradacji rozpoczęły się starania, aby do niej nie doszło. Decyzją zarządu Polskiego Związku Piłki Siatkowej akademicy zo-

staną w gronie II-ligowców, ale zmienili grupę. Zamiast czwartej i wypraw do lokalnych rywali - z Nowej Soli, Żagania czy przeciwników z Dolnego Śląska - będzie jazda m.in. do Gdańska, Nakła czy Polic. W grupie pierwszej, po sąsiedztwie będzie tylko Orzeł Międzyrzecz. - Dzięki staraniom Tomasza Palucha, prezesa lubuskich struktur, udało się pozostać w II lidze. Grupa pierwsza jest chyba teraz najbardziej odpowiednia dla nas - uważa W. Zasowski, który w

nowym sezonie pozostanie w sztabie szkoleniowym akademików, ale jako grający drugi szkoleniowiec. Pierwszym trenerem będzie Krzysztof Dobek. W klubie pozostają środkowi Robert Bitner i Jakub Kupisz. Umowę przedłużył rozgrywający Mateusz Stefanowicz oraz przyjmujący Patryk Rogowski. Znacznie więcej jest nowych twarzy. Przychodzą: Mateusz Wołowicz (rozgrywający), Fryderyk Polus i Sebastian Draczyński (środkowi), Mateusz Szubart,

Mateusz Głowacki, Andrzej Stanulewicz, Jakub Dmitrijev, Jakub Czarnecki oraz Paweł Jakubowski (przyjmujący). Nowym atakującym będzie Mateusz Szmiel. Celem zespołu, który przygotowania do sezonu rozpocznie 20 sierpnia, będzie pozostanie w II lidze. - Już się nie mogę doczekać przygotowań - zapewnia Zasowski. W ostatni weekend września zielonogórzanie zainaugurują zmagania od meczu wyjazdowego ze Stoczniowcem Gdańsk. (mk)



Wiktor Zasowski (w środku) będzie łączył pracę szkoleniową z graniem
Fot. Marcin Krzywicki

SQUASH

Krawczyk najlepszy

Zakończyły się zmagania w Zielonogórskiej Lidze Squasha. W edycji „Wiosna 2018” wzięło udział 20 graczy! Rozegrano 10 kolejek.

Siedem najlepszych wyników z kolejek uwzględnionych zostało w klasyfikacji końcowej. Zwyciężył bezapelacyjnie Jan Krawczyk, który uzyskał maksymalną liczbę punktów 3.955! Drugie miejsce zajął Szymon Sobków (3.675 pkt.), trzecie przypadło w udziale Przem-

kowi Kuczy (3.673 pkt.). Warto odnotować fakt, że Przemek zagrał tylko w siedmiu rundach. Czwartą, wysoką pozycję zajął Łukasz Milczarkiewicz. - Liga z każdą edycją staje się coraz bardziej wyrównana. Poziom się podnosi, a mecze są dłuższe i bardziej zacięte. Chciałbym pogratulować zwycięzcom i podziękować wszystkim uczestnikom za to, że wspólnie tworzymy najlepszą ligę squasha w Zielonej Górze - podsumował Łukasz Sawicki, organizator. Kolejne zmagania ruszają we wrześniu, w ramach Winobraniowej Ligi Squasha. Więcej informacji na stronie: www.squashteam.zgora.pl. oprac. (mk)



Fot. Łukasz Sawicki

KLASYFIKACJA KOŃCOWA:

- | | |
|-------------------------------------|--------------------------------------|
| 1. Jan Krawczyk 3.955 pkt. | 11. Jacek Rozestwiński 2.908 pkt. |
| 2. Szymon Sobków 3.675 pkt. | 12. Przemysław Balikowski 2.766 pkt. |
| 3. Przemysław Kucza 3.673 pkt. | 13. Katarzyna Bogdanowicz 1.596 pkt. |
| 4. Łukasz Milczarkiewicz 3.655 pkt. | 14. Grzegorz Kowalski 1.253 pkt. |
| 5. Rafał Bulczyński 3.473 pkt. | 15. Sylwester Przepióra 1.192 pkt. |
| 6. Łukasz Sawicki 3.434 pkt. | 16. Borys Bąk 949 pkt. |
| 7. Arkadiusz Rembowiecki 3.433 pkt. | 17. Wojciech Lepiarczyk 828 pkt. |
| 8. Jerzy Krysiak 3.433 pkt. | 18. Barbara Chwiałkowska 768 pkt. |
| 9. Michał Łuczak 3.392 pkt. | 19. Mohamed Nazia 525 pkt. |
| 10. Przemysław Szajder 3.250 pkt. | 20. Grzegorz Mortas 424 pkt. |

ŻUŻEL

Ciężko o cud pod Jasną Górą

Nie na pielgrzymkę, a na bardzo trudny mecz z forBET-em Włókniarzem Częstochowa wybiera się w niedzielę, 12 sierpnia Falubaz. Zielonogórzanie u siebie ulegli ekipie Marka Cieślaka 44:46. „Lwy” na swoim torze czują się wybornie. W tym sezonie nikt nie zdołał ich tam pokonać. Jeśli

dodać fakt, że zielonogórzanie ani razu nie zapunktowali w tym roku na wyjeździe, to o wskazanie faworyta jest już nietrudno. Patryk Dudek, który w minionym tygodniu zwyciężył w Indywidualnych Międzynarodowych Mistrzostwach Ekstraligi w Gdańsku, na mecz przyjedzie po Grand Prix Skandynawii w Malilli. Początek sobotnich zawodów w Szwecji o 19.00. Mecz Falubazu o 17.00. (mk)

KARTINGI

Protasiewicz junior najlepszy

Mówisz Protasiewicz, myślisz sukces w motor sporcie. Jednak nie tylko w żużlu, gdzie worek medali przez całą karierę przywoził Piotr senior, ale również w kartingach, gdzie regularnie w czołówce plasuje się jego syn, 13-letni Piotr junior. W miniony weekend, na torze WallraV Race

Center w Starym Kisielinie odbyła się ostatnia runda w ramach cyklu ROK CUP Poland. Klasyfikację generalną w kategorii Mini Rok drugi rok z rzędu wygrał syn żużlowca Falubazu. W zawodach w Starym Kisielinie ustąpił jedynie miejsca na podium Maciejowi Gładyszowi z Tarnowa. Nagrodą za zwycięstwo w „generalce” jest przepustka na finał światowego „ROKa”. (mk)

PIŁKA RĘCZNA

Ciężej pracy nastał czas

Skończyły się wakacje dla szczytników AZS-u Uniwersytetu Zielonogórskiego. I-ligowiec od niedzieli, 5 sierpnia jest już w treningu. Przygotowania do sezonu rozpoczęły się od testów sprawdzających poziom obecnego przygotowania. Akademicy, pod okiem trenerów Ireneusza Łu-

czaka i Łukasza Jacykowskiego, będą trenować dwa razy dziennie do końca miesiąca. Zwieńczeniem każdego tygodnia pracy będą sparingi i turnieje kontrolne. Pierwszy już w najbliższą sobotę, 11 sierpnia w Wągrowcu. 25 sierpnia zielonogórzanie rozegrają sparingowy turniej u siebie. Rozgrywki ligowe zainaugurują 22 września, meczem przed własną publicznością z KS Forza Wrocław. (mk)

PIŁKA NOŻNA - NIEZBĘDNIK KIBICA (IV LIGA)

FALUBAZ GRAN-BUD ZIELONA GÓRA

Podopieczni Andrzeja Sawickiego opuścili szeregi III-ligowców i chcą jak najszybciej do tego towarzystwa powrócić. Z klubem pożegnał się doświadczony Martins Ekwueme, czy

młodszy: Jakub Babij, Adrian Droszczak, Mariusz Kaczmarczyk, Szymon Kobusiński, Kacper Kochanowski, Jędrzej Król oraz Łukasz Wasiak. W szeregi żółto-biało-zielonych wstąpili za

to m.in. rutyniarze: Krzysztof Wierzbicki, Paweł Wojtysiak a także, po rocznej przerwie od grania, Maciej Górecki. - To, co zaplanowaliśmy, wykonaliśmy - podsumowuje przygotowa-

nia Andrzej Sawicki, trener Falubazu. Zielonogórzanie sporo postrzelali, zwłaszcza w ostatnich sparingach. Pozostaje pytanie, czy przełożą to na ligę. - Jeśli będziemy skuteczni, to bę-

dziemy sobie mecze układać. Jeśli tak będzie, to mecze będą dla nas przyjemne, ale w sporcie nie zawsze wszystko się układa tak, jak człowiek sobie marzy - dodaje „Sawka”.



Andrzej Sawicki,
trener Falubazu Zielona Góra:

- Mniej chciałbym mówić o awansie, a bardziej chciałbym, żebyśmy to wykonali na boisku. Sezon jest długi. Ligi się ani nie wygrywa, ani nie przegrywa w pierwszych pięciu kolejkach. Trzeba krok po kroku koncentrować się na każdym najbliższym przeciwniku. Robić swoje i jeśli tak to będzie wyglądać, to ten cel jest do osiągnięcia.

**Kadra**

BRAMKARZE: Łukasz Budzyński, Karol Kubasiewicz. **OBRONCY:** Sebastian Górski, Rafał Ostrowski, Paweł Wojtysiak, Kacper Lechowicz, Jan Ziola, Jakub Patelski. **POMOCNICY:** Przemysław Mycan, Albert Cipior, Aron Athenstadt, Maciej Górecki, Sebastian Żukowski, Krzysztof Wierzbicki, Jan Izdebski, Artur Małecki, Bartosz Konieczny, Dawid Czarnecki. **NAPASTNICY:** Wojciech Okińczyc, Damian Stachurski. **Prezes** Marcin Grygier, **trener** Andrzej Sawicki, **asystent trenera** Mirosław Kasprzak, **kierownik drużyny** Józef Nieśpiał, **fizjoterapeuta** Joanna Sosińska. Fot. Marcin Krzywicki

TERMINARZ RUNDY JESIENNEJ

- 1. kolejka, 11 sierpnia:** Carina Gubin (wyjazd), 17.00
- 2. kolejka, 15 sierpnia:** Tęcza Krosno Odrzańskie (wyjazd)
- 3. kolejka, 18-19 sierpnia:** Arka Nowa Sól (dom)
- 4. kolejka, 25-26 sierpnia:** Pogoń Świebodzin (wyjazd)
- 5. kolejka, 1-2 września:** Korona Kozuchów (dom)
- 6. kolejka, 8-9 września:** Dąb Przybyszów (wyjazd)
- 7. kolejka, 15-16 września:** Czarni Witnica (dom)
- 8. kolejka, 22-23 września:** Odra Bytom Odrzański (wyjazd)
- 9. kolejka, 29-30 września:** TS Przylep (dom)
- 10. kolejka, 6-7 października:** Syrena Zbąszynek (wyjazd)
- 11. kolejka, 13-14 października:** Lubuszanin Drezdenko (dom)
- 12. kolejka, 20-21 października:** Ilanka Rzepin (wyjazd)
- 13. kolejka, 27-28 października:** Sprotavia Szprotawa (dom)
- 14. kolejka, 3-4 listopada:** Spójnia Ośno Lubuskie (wyjazd)
- 15. kolejka, 10-11 listopada:** Polonia Słubice (dom)

TERMINARZ RUNDY JESIENNEJ

- 1. kolejka, 11 sierpnia:** Tęcza Krosno Odrzańskie (dom), 17.00
- 2. kolejka, 15 sierpnia:** Syrena Zbąszynek (dom)
- 3. kolejka, 18-19 sierpnia:** Lubuszanin Drezdenko (wyjazd)
- 4. kolejka, 25-26 sierpnia:** Ilanka Rzepin (dom)
- 5. kolejka, 1-2 września:** Sprotavia Szprotawa (wyjazd)
- 6. kolejka, 8-9 września:** Spójnia Ośno Lubuskie (dom)
- 7. kolejka, 15-16 września:** Polonia Słubice (wyjazd)
- 8. kolejka, 22-23 września:** Carina Gubin (dom)
- 9. kolejka, 29-30 września:** Falubaz Zielona Góra (wyjazd)
- 10. kolejka, 6-7 października:** Arka Nowa Sól (dom)
- 11. kolejka, 13-14 października:** Pogoń Świebodzin (wyjazd)
- 12. kolejka, 20-21 października:** Korona Kozuchów (dom)
- 13. kolejka, 27-28 października:** Dąb Przybyszów (wyjazd)
- 14. kolejka, 3-4 listopada:** Czarni Witnica (dom)
- 15. kolejka, 10-11 listopada:** Odra Bytom Odrzański (wyjazd)

(mk)

TS MASTERCHEM PRZYLEP

To będzie trzeci sezon zespołu Tadeusza Makowskiego w IV lidze. W poprzednich dwóch regularność była godna podziwu. TS kończył zmagania na 5. miejscach, będąc zespołem,

z którym zawsze trzeba się liczyć. - Myślę, że kadra jest troszeczkę mocniejsza. Doszło do nas dwóch silnych młodzieżowców z Falubazu - mówi trener TS-u. Ponadto w zespole pojawił się

zaprawiony w bojach na lubuskich boiskach i nie tylko Bartosz Olejniczak. Kontuzje wyleczyli też miejscowi: Krzysztof Marczak i Paweł Dzikowicz. Pierwszym rywalem będzie Tęcza Krosno

Odrzańskie, która poprzedni sezon zakończyła na 2. miejscu. Przed rokiem emocji w Przylepie podczas starcia z drużyną Macieja Kulikowskiego nie brakowało. 3:2 wygrali wówczas gospo-

darze. - To jest jeden z silniejszych, jak nie najsilniejszy zespół poza Falubazem w tej lidze. Poniżej pewnego pułapu nie schodzą. Trudno wskazać faworyta - uważa Makowski.

**Kadra**

BRAMKARZE: Przemysław Król, Jakub Marczak. **OBRONCY:** Karol Łyczko, Bartosz Siebert, Mateusz Bartczak, Przemysław Bittner, Patryk Jasiak, Wojciech Zawistowski, Tobiasz Samek, Denis Hadaś, Michał Czarnecki. **POMOCNICY:** Paweł Dzikowicz, Szymon Król, Mateusz Jurkiewicz, Wojciech Popielecki, Maciej Żukowski, Marcin Wojczal, Dominik Skrzyński. **NAPASTNICY:** Krzysztof Marczak, Bartosz Olejniczak, Piotr Lubin. **Prezes** Witold Wiśniewski, **trener** Tadeusz Makowski, **kierownik drużyny** Robert Jantos. Fot. Materiały klubowe TS Masterchem Przylep



Tadeusz Makowski
trener TS-u Masterchem Przylep:

- Nie składamy żadnych deklaracji. Chcemy w każdym meczu grać jak najlepiej. Nie mamy konkretnych aspiracji. Ile się da, tyle chcemy wygrać. Zadowolona nas to, jak plasujemy się w pierwszej czwórce-piątce ligi. Aczkolwiek, jak będziemy wygrywać, to będziemy się zastanawiać, co dalej. Nie mamy jednak możliwości infrastrukturalnych, żeby o czymkolwiek więcej myśleć.

W przyszłym numerze „Łącznika” zaprezentujemy zielonogórskie drużyny grające w A-klasie.



W PRL front stacji służył do kreowania odpowiednich postaw moralno-politycznych. Władza koniecznie chciała poukładać sobie naród według swoich wizji, wyobrażeń i potrzeb. Lata 50. Epoka realizacji planu sześcioletniego, o którym przypomina portret prezydenta Bolesława Bieruta, symbol polskiego stalinizmu.
Ze zbiorów prywatnych



Kilka lat później B. Bierut umiera w Moskwie a w Polsce kończy się epoka stalinizmu. Jednak pewne obyczaje się nie zmieniają. Zielonogórski dworzec nadal uważany jest za świetne miejsce na transparenty - tylko zamiast Bieruta wisi nowy I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka.
Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 274

Różne widoki naszego dworca

Czytelnicy mają olbrzymi sentyment do naszego dworca kolejowego. Ale nie tego obecnego, lecz do jego starszej wersji, która zniknęła z powierzchni ziemi pół wieku temu. - I komu ten stary przeszkadzał? - pytają.

- Czyżniewski! O ile dobrze pamiętam, to już pisałeś o starym dworcu - ponieważ są wakacyjne upały, moja żona odstawiła gdzieś na bok patelnię i... testuje swoją pamięć. U niej zwrot „o ile dobrze pamiętam” oznacza, że coś na pewno było. Amen. Koniec, kropka.

Fakt. Pisałem o dworcu już kilka razy, ale nie umiem się powstrzymać, gdy mogę zaprezentować kolejne zdjęcia tego ważnego obiektu.

To były lata 60. Zielona Góra rosła jak na drożdżach. Władze miasta i województwa uznali, że stary, poniemiecki dworzec nie będzie w stanie obsłużyć tysięcy pasażerów przyjeżdżających do stolicy województwa. Stąd decyzja o budowie nowego dworca.

Stary dworzec powstał na początku XX wieku. Nie było miejsca, by go rozbudować.

Kiedy w 1965 r. zaczęto konkretnie mówić o budowie nowego dworca, równolegle pojawiły się koncepcje, jakie zastosować tu rozwiązania komunikacyjne.

Taki pomysł pokazano w „Gazecie Zielonogórskiej” z 16 czerwca 1965 r. Zaakceptowało go już Ministerstwo Gospodarki Komunalnej. Koncepcja zakładała wybudowanie wiaduktu nad torami (zrealizowano) oraz postawienie tymczasowego baraku dworcowego i baru Turysta (jego budowę rozpoczęto w 1965 r.).

Od planowanego ronda na Wyspiańskiego, nowa ulica miała iść na tyłach Lumełu, ścinając zakręt Chrobrego-Wyspiańskiego. Później biegła obok dawnej apteki PKP i wychodziła koło dworca PKS, na ul. Dwor-



Przedwojenny dworzec kolejowy bez żadnych udziwnień i przybudówek

Ze zbiorów Michaliny Michalskiej

cową. Ten pomysł wymagał wyburzeń. Nie zrealizowano go. Szkoda. Ruch byłby bardziej sprawny.

Rok później, 21 grudnia 1966 r., zablokowano część pl. Kolejarza i przeniesiono przystanki. Wkrótce rozpoczęło się wyburzanie starego budynku. W połowie stycznia całkowicie rozebrano już dach.

Na tak przygotowany plac ekipy budowlane z Przedsiębiorstwa Budownictwa Kolejowego weszły w czerwcu 1967 r. Nowy dworzec został uruchomiony 30 kwietnia 1970 r.

Nieopatrznie, kilka dni temu wrzuciłem na swojego Facebooka zdjęcie starej, garbatej warszawy, stojącej na drodze dojazdowej do starego dworca PKP. Widok



Otwarcie nowego dworca w kwietniu 1970 r. Fot. Bronisław Bugiel

z lat 60. Jednak Czytelnicy nie zachwycili się warszawą. Bardziej zafrapował ich nieistniejący już dworzec. Natychmiast pojawiło się ok. 230 lajków i kilkadziesiąt komentarzy. Oj, dostało się pomysłodawcom zburzenia dworca.

Patrycja Kosiarkiewicz: - Piękny, szkoda, że taki nie został.

Berenika Konarska: - To samo sobie pomyślałam.:(

Longina Lutowska: - Stary dworzec miał w sobie to coś. Budynek mi się podobał, nie przypominam sobie jak było w środku.

Dorota Jarmańska: - I komu ten stary przeszkadzał!

Sylvia Gromacka-Staśko: - Piękny.

Irena Rzepecka: - A w tych oknach na piętrze mieszkał

mój kolega z podstawówki, nawet pamiętam jak się nazywał, a to tyle lat minęło:-)

Dorota Jarmańska: - Pewnie któryś z rodziców był zawiadowcą stacji.

Grażyna Siadul: - Rzeczywiście, dworzec był piękny, pamiętam go doskonale od zewnątrz jak i w środku.

Władysława Ciesielska: - Pamiętam ten dworzec. Był wspaniały, poczekalnia i nawet sala dla uczniów, którzy dojeżdżali do szkół. Można było nawet odrabiać lekcje, pomagał jeden drugiemu.

Lucja Paszkiewicz: - Był ładniejszy.

Maniek Dalaszka: - Zupełnie nieudana zamiana...

Ewa Beserowicz: - Zdecydowanie wersja starego dworca kolejowego była o niebo lepsza. I tylko szkoda, że jakiś idiota partyjny wpadł na pomysł budowy nowego dworca.

Mariusz Penczyński: - Zamiast odremontować, wyburzono i postawiono pudełko bez żadnego stylu. Szkoda, że nie miałem okazji zobaczyć starego, bo urodziłem się cztery lata po premierze nowego.

Mika Maciaszczyk: - Klimatyczny. Ładniejszy od nowego. Szkoda, że moda na pudełkowe budynki swego czasu nas uwiodła.

Alexandra Jonsson: - Pamiętam ten dworzec. Jako dziecko jeździłam stąd do Poznania.

Krystyna Twardowska: - Piękny! Pamiętam jak przez mgłę - wyprawy nad morze z rodzicami lub do babci, na wakacje, z tego zagadkowego dla mnie gmachu. Na kolonie wyjeżdżałam już z nowego dworca.

Tomasz Czyżniewski
codziennie nowe opowieści i zdjęcia
Fb.com/czyzniewski.tomasz